Nr. 4. Kraków dnia 20 Lipca 1891 roku. Poniedziałek.

DZIENNIK SZÓSTEGO ZJAZDU LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH.

Naczelny Redaktor i Wydawca *Doc. Dr. Kazimierz Grabowski.*

Ostatni Nr. 5-ty Dziennika Zjazdu wyjdzie za 2 tygodnie i rozesłanym zostanie pocztą o ile to będzie możliwem tym którzy swe adresa pozostawią w Biurze Zjazdu. Będzie go też można odbierać w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

PROGRAM
VI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich
W KRAKOWIE.

20 lipca, Poniedziałek.

O 7—9 zwiedzanie miasta.
O 9 posiedzenia sekcyjne.
O 4 drugie posiedzenie ogólne.
O 8 przyjęcie członków Zjazdu przez Komitet gospodarczy w sali „Sokoła".

Wykład Dr. Baranowskiego.

O łączności we względzie metody między badaniem klinicznem i przyrodniczem.

(Dokończenie.)

Powyżej wskazane grupowanie i kojarzenie faktów dokonywa się w umyśle naszym już w samym toku badania analitycznego. Odpowiada to naturalnej umysłu naszego dążności do zastępowania nastręczających się szczegółowych danych, pojęciami, które ogarniają i wiążą całe ich szeregi. Tej naturalnej dążności nie umielibyśmy nawet największym wysilkiem woli w nas pokonać. To też znaki zyskane przy badaniu ogólnych własności ustroju wiążemy bezzwłocznie w pojęcia, określające nam budowę, odżywianie, tok przemiany materyi i dochodzimy do wniosku: budowa silna lub słaba, odżywianie dobre lub złe i t. p. W badaniu szczegółowem pojedyńczych organów, kojarząc ze sobą zyskiwane znaki, dochodzimy na drodze syntezy do określeń stosunków anatomicznych i fizyjologicznych odnośnych narządów. Podobnież dzieje się z owymi szeregami znaków, które w chwili gdy je zyskujemy, to jest w trakcie badania analitycznego wiążą się w umyśle naszym w pewne grupy empiryczne. A w ten sposób z chwilą zamknięcia czynności analitycznej, w miarę postępu której dokonywaliśmy takiej cząstkowej syntezy, stają w umyśle naszym nie wyłącznie fakta szczegółowe, nie same luźne i oderwane znaki, ale już całe szeregi mniej czy więcej określonych pojęć anatomicznych i fizyjologicznych oraz zgrupowań empirycznych, wyrażających stosunki i własności organizmu badanego. Doszedłszy do tego punktu badania klinicznego pozostaje jedynie spełnić jeszcze czynność jedną, stanowiącą zarazem zadanie najtrudniejsze: oto zyskane dane anatomiczne i fizyjologiczne oraz zgrupowania empiryczne ogarnąć należy umysłem na raz i skojarzyć w jedno ogólne pojęcie, wyrażające całość stosunków i własności ustroju badanego. Wypadkową tej finalnej syntezy wyrażać zwykliśmy konwencyjonalną nazwą, to jest terminem nozologicznym, jak gruźlica, zapalenie płuc, dur, zimnica i t p. Termin użyty wyraża nam zwykle i nazywa najcharakterystyczniejsze i największego znaczenia zaburzenie czy zaburzenia w ustroju zachodzące. „A potiori fit denominatio". Właściwe jednak zrozumienie treści życia ustroju badanego, polegać będzie nie na owej nazwie, nie na owym terminie nozologicznym, ale na całym szeregu dokładnych wiadomości, których umysłowi lekarza dostarczyło postępowanie analityczno-syntetyczne, nie pomijające żadnego szczegółu, dostępnego środkom śledzenia ustroju ludzkiego. Na wynikach takiego badania lekarz oprzeć dopiero jest w stanie inne czynności umysłu z zadaniami praktycznego lecznictwa związane, to jest rokowanie czyli określenie miary i rodzaju niebezpieczeństwa, oraz ustanowienie wskazań leczniczych i t. d.

A teraz, gdyśmy w pobieżnych rysach naszkicowali tok badania klinicznego, stawiamy pytanie: Czy zachodzi jaka różnica między takowem badaniem a badaniem przyrodniczem, a pracą botanika determinującego daną roślinę, dążącego do rozeznania jej budowy, jej funkcyj życiowych, warunków jej bytu i rozwoju, lub pracą zoologa, badającego dane jestestwo zwierzęce? Odpowiedź nie może ulegać wątpliwości: zasadniczej różnicy nie ma żadnej. Różnicę niewątpliwą to stanowi, że ustrój ludzki, będący ostatnim i najwyższym wyrazem działalności twórczej przyrody, jest też najbardziej zawiłym w swoim składzie, budowie, w stosunkach i warunkach bytu i tem samem jako przedmiot badania przyrodniczego jest najtrudniejszym. Dalszą różnicą, której zaprzeczyć nie możemy, to będzie, że jakkolwiek i tu i tam jednakowymi posługujemy się odczynnikami chemicznemi, fizycznemi i biologicznemi, to jednak środki naszego ba-

dania w stosunku do ustroju ludzkiego są bardziej ograniczone i to mianowicie względami humanitarnemi. Badanie zwierzęcia, czy rośliny, badanie warunków ich bytu i rozwoju dopuszcza cały szereg prób i eksperymentów, które do człowieka zastosowane być nie mogą, których klinicysta, lekarz, użyć nie ma prawa. Wszak nie możemy się uciec do wiwisekcyi, do skalpelu, nie wolno nam stosować w celach dyagnostycznych bodźców i czynników, o nieszkodliwości których dla ustroju ludzkiego nie jesteśmy z góry przeświadczeni: słowem, różnica główna polega na większych trudnościach, tkwiących w naturze przedmiotu badanego, oraz na większem ograniczeniu narzędzi i środków badania, którymi rozporządza lekarz w porównaniu z przyrodnikiem. Schemat zaś główny, droga, po której do celu wytkniętego zdąża myśl badacza, metoda badania pozostaje jednaka dla przyrodnika badającego martwą, czy ożywioną naturę i dla lekarza badającego w celach klinicznych ustrój ludzki. To też narzuca się z konieczności wniosek, że jedyną szkołą dla umysłu lekarza jest badanie przyrodnicze; że oddający się studyjom lekarskim wprzód, za nim dotknie się nader zawiłych i trudnych zadań klinicznych, winien nietylko być obeznanym z treścią nauk przyrodniczych, ale nadto obyty z metodą badania przyrodniczego i należycie wdrożony w jej stosowanie. Klinikę poprzedzić winna pracownia chemiczna, biologiczna i t. p. Niedość być świadkiem badania, wykonywanego przez profesorów chemii, botaniki, anatomii, fizyjologii, itd.; należy w badaniu tem brać udział bezpośredni, należy nawet dojść do zdolności wykonywania na własną rękę owego badania. Ten tylko zdoła opanować i pokonać trudności zadań klinicznych, kto z wykształcenia, z wyrobienia umysłu, z nabytej metody, jest przyrodnikiem. To też uzupełnienie, wzmocnienie odnośnego działu studyjów lekarskich, wprowadzenie do programatu takowych prac laboratoryjnych, danie tym ostatnim przewagi nad wykładami teoretycznemi, uważać należy za sprawę nader pilną i nieodzowną. Godziłoby się za to ulżyć ciężaru studyjów w działach medycyny specyjalnych. Specyjalności w medycynie praktycznej mnożą się z dniem każdym i niepomiernie rozwijają. Gwoli ich rozrostowi oddający się studyjom lekarskim zmuszeni są uszczuplać czas przeznaczony na prace laboratoryjne, na studyja nad przedmiotami głównemi, zasadniczemi, jak nauki przyrodzone, jak anatomija, fizyologija, ogólna patologija, jak klinika ogólna. Coraz też częściej dają się słyszeć głosy poważne, domagające się nowego uporządkowania planu studyi lekarskich. Owe specyjalności, które zajmują dziś niestosunkowo wiele czasu i miejsca, winny być ograniczone a nawet w znacznej części poza program pięciolecia studyjów uniwersyteckich usunięte. Dopiero po zupełnem ukończeniu studyi uniwersyteckich, po należytem wyrobieniu przez takowe umysłu, pora i czas na zdobywanie specyjalnych biegłości w przeróżnych poddziałach medycyny praktycznej.

Tematu tego, acz jest pierwszorzędnej wagi i bardzo na czasie, rozbierać tu już nie będziemy, a za to wracając do założenia naszego, powiemy ostatecznie: Zadanie kliniki ogólnej i wykładów z nią związanych na tem polega, aby wdrożyć umysł słuchacza w stosowanie metody badania przyrodniczego, to jest metody analityczno-syntetycznej do rozwiązywania kwestyi praktycznego lecznictwa, w pierwszym zaś rzędzie do rozpoznawania stanu ustroju chorego.

Na zakończenie niechaj mi wolno będzie wspomnieć nazwisko lekarza i prof. kliniki, który wykształceniem swojem ziścił oniemal ideał lekarza-przyrodnika. Powtórzę tu to, co przy innej okazyi wyraziłem o ś. p. prof. Chałubińskim, którego tu mam na myśli: „Podstawę jego wykształcenia stanowiła jasne zrozumienie ustroju rośliny. Prostszy, mniej zawiły w budowie, w składzie swoim, w warunkach bytu i rozwoju ustrój roślinny, komórka roślinna, stanowiło dla umysłu Chałubińskiego schemat niejako prototyp ustroju ludzkiego. Wykształcenie botaniczne stało się dlań pochodnią, rozpraszającą ciemności pojęć lekarskich i nadało niezwykłą siłę i wartość wykładowi klinicznemu, w którym profesor przed umysłem słuchacza rozsnuwał całą drogę badania analitycznego własności ustroju chorego“. „Uczył nas myśleć przy chorym“, tak określali uczniowie Chałubińskiego wartość jego wykładu i tem oddawali najwyższy hołd nauczycielowi. Szanowni Panowie! Chałubiński i Dietel w dziale nauczania klinicznego, tak jak Jędrzej Śniadecki i o wiele późniejszy odeń a przez nas wszystkich czczony Józef Majer w dziale badań biologicznych: jakażto parentela, jaki rodowód dla mistrzów naszych współczesnych. Z chlubą i wdzięcznością nazwiska te lekarz polski wspominać będzie. Tacy pracownicy nietylko służą współczesnym, ale nadto wskazują drogę tym, co po nich przyjść i działać mają na polu naukowem i pedagogicznem.

Sprawozdania z posiedzeń sekcyj.

I. Sekcyja medycyny teoretycznej.

Posiedzenie I. w dniu 17 Lipca popoł.

(Dokończenie.)

Z kolei miał wykład Dr. Pruszyński: O zatruciach ustroju przez ptomainy i leukomainy.

W obec wyzwalania się medycyny z więzów czystej empiryi, staramy się oprzeć nasze zabiegi lecznicze na gruntownych podstawach. Śledząc za przebiegiem procesu bijologicznego jakim jest fermentacyja alk., Pasteur zbija teoryję witalistyczną Stahl'a i mechaniczną Libiga, a rozszerzywszy pogląd na processy gnicia, daje podwalinę do badań Kocha i rozwoju bakteryjologii. Nieokreślone *Contagium vivum* zamienione zostało przez upostaciowany grzybek rozczepiający, który się wszędzie znajduje, a nie znalazłszy przeszkody dostatecznej w energii anatomicznych elementów ustroju, wytwarza w nim sprawy fermentacyjne. Przewód pokarmowy, stały zbiornik bakteryj jest miejscem wytwarzania się produktów, które są tem więcej trujące, im więcej ustrój potrzebuje pracy dla złożenia z nich głównej swojej części składowej: białka żyjącego. Im trudniej ulegają te produkta w nim zniszczeniu, lub zobojętnieniu przez połączenie ze związkami innemi, jako to: kwasami siarczanemi, kwasem glykusorowym, grupą kwasu cyjanowego etc.

Najważniejszemi dla Kliniki są zasady organiczne zwierzęce, z których jedne tworzą się w ustroju normalnym, inne w jego stanach patologicznych. Alkaloidy zwierzęce są przeważnie zasady amonijakalne w przeciwieństwie do zasad roślinnych, które po większej części należą do grupy pirydynowej; niemniej jednak otrzymano z rozkładających się materyj produkty zbliżone do zasad roślinnych: koniinę, chinoidynę, morfinę, atropinę itd.

Spożycie zepsutych pokarmów wywołuje nieraz szereg zaburzeń, które umiejscawiają się jużto w przewodzie pokarmowym, jużto bywają natury ogólniejszej, odbijając się głównie w układzie nerwowym, występują szybko i nieraz ogarniają grupy mieszkańców pewnej okolicy. Zatrucie zna-

cznej ilości osobników w Wilhelmshafen, które przebiegało przy objawach duszności i porażenia dowolnych mięśni, przypominające zatrucie kurrarą, pomimo poglądów sprzecznych rozmaitych uczonych (Du Rondeau, Du Beaune i Virchow) Objaśnionym zostało przez Briegera procesem poczynającego się rozkładu mięczaków pod wpływem drobnoustrojów (myiltoksyna).

Przyczyna jadu rybiego nie jest dotychczas wyjaśnioną, zdaje się jednak, że o ogólnej truciznie mowy być nie może, gdyż egzystują fakty, że niektóre gatunki ryb w stanie normalnym wydzielają trucizny, a otrucie również zależeć może od sposobu przygotowania, jako też i od sprawy pasorzytniczej, jaka mieć może miejsce w ich ustroju. Tem objaśnić można otrzymanie różnych produktów z rozkładających się ryb (hydrokollidyna, parwolina Jantier'a, atropina zwierzęca Anrep, muskaryna Brieger'a) oraz różne objawy kliniczne.

Podstawę badań do botulizmu stanowią prace Brieger'a nad produktami rozkładu trupów i mięsa zwierząt. Gdy ze świeżego mięsa otrzymują się alkoloidy nietrujące, to przy początku gnicia obok nietrujących ptomain wykryć można związki trujące (mydatoksyna, midyna, newcyna, metylguanidyna,), które w dalszym przebiegu nikną. Te trujące zasady powstają z alkalodów nietrujących przez utlenianie (muskaryna) lub odwodnienie (neuryna z choliny).

Botulisnus przebiega raz w postaci stanu tyfoidalnego z gorączką i ze zmianami anatomicznemi, w innych przypadkach w formie septycemii, lub zatrucia muskaryną, co również znajduje potwierdzenie w badaniach chemicznych (Sepsyna Philip'a) i bakteryjologicznych (bacilus enteritidis Gärtner'a).

Przyczyną zatrucia produktami mlecznemi najczęściej bywa alkaloid aromatyczny, otrzymany przez Waughan'a i nazwany tyrotoksyną. Częstszemi od zatruć produktami zwierzęcemi są intoksykacyje przez ptomainy roślinne, a wiele endemij rojnicy pellagry, latyryzmu, objaśnić można tylko nienormalnemi produktami gnicia, wywołanemi przez swoiste pasorzyty.

Największe jednak znaczenie dla patologii posiadają produkty bakteryj wychodowanych na sterylizowanych podłożach, a jakkolwiek dotychczas nie wszystkie badania odpowiedziały oczekiwaniom (produkty gronowca złocistego, laseczniką tyfusowego) to jednak niektóre produkty sprawę chorób zakaźnych nieco rozjaśniają: ptomainy tężca (Brieger), żółtej febry (Domingos José Frure), cholery (Pouchet i Brieger) w innych zaś przypadkach główne znaczenie mają fermenty (ensym gruźlicy Hammerschag'a enzym dyfterytyczny, Roux'a i Yrsen'a) lub też toksalbuminy (Brieger i Fränkel).

Zasady wykryte jako produkty rozkładu białkowego podłoża tworzyć się mogą i w ustroju normalnym i zatrzymane w nim mogą wywołać szereg poważnych zaburzeń, jak zresztą najwymowniej to dowodzą badania Bouchard'a nad toksycznością uryny, jak mamy tego przykłady w klinice przy uremii, cukrzycy, dnie, z których pierwsza bywa nabytą, dwie drugie postacie powstają na gruncie osłabienia ustroju zależnego od zmian czynnościowych anatomicznych elementów jak i od ich własności wrodzonych. Zabiegi lecznicze powinny być skierowane tak przy dyskracyjach, jak i przy cierpieniach zakaźnych do postawienia ustroju w stan największej odporności, a najlepsze rezultaty otrzymamy, gdy zamiast wojować z lasecznikami, uposażymy ustrój do walki skutecznej.

II. Sekcyja hygieny i medycyny sądowej

Posiedzenie I. dnia 17 Lipca 1891 roku.

Przewodniczącym obrano Protomedyka Dr. Merunowicza a Sekretarzem Dr. Blumenfelda.

Dr. Polak (Warszawa) przedstawił plany i fotografije odnoszące się do niektórych urządzeń sanitarnych w Warszawie.

1) Wodociągi warszawskie. W roku 1853 przystąpiono do budowy dziś tak zwanego starego wodociągu, który w ostatnich latach okazywał się jako niedostateczny pod względem ilościowym a więcej jeszcze pod jakościowym; ponieważ czerpał wodę pomiędzy ujściami kanałów. Przystąpiono zatem do budowy nowych wodociągów, które czerpią wodę z Wisły powyżej Warszawy, zapomocą pomp na stacyi filtrów, prowadzą ją do wieży ciśnień i ztąd rozprowadzają po mieście.

Prelegent przedstawia odnośne fotografie wykonane przez firmę „Konrad“ w Warszawie.

2) Projekt przyszłych hali targowych przez pp. Szyllera i Jabłońskiego. M. Warszawa nie posiada dziś żadnego nowoczesnego targu; targ centralny taki właśnie został projektowany.

3) Pomysł pieca kremacyjnego Adamczewskiego. Budowniczy ten podaje plan urządzenia krematoryum w formie cmentarza o środkowem ognisku wiecznem, z którego prowadzą kanały do katakomb ułożonych naokoło. Według tego projektu następuje więc pierwotnie mumifikacya ciał a po upływie pewnego czasu dopiero następuje kremacja, zatem projekt usiłuje usunąć 2 przeszkody kremacyi: wzgląd sądowo-lekarski i etyczny.

4) Plany nowego szpitala Dzieciątka Jezus, jaki ma być założony po sprzedaży placów i budowli obecnego szpitala.

W dyskusyi zabiera głos kol. Bujwid i porównywa wodę dostarczaną obecnie przez wodociągi nowe w Warszawie: z wodą starych wodociągów pod względem czystości i wykazuje, że podczas gdy woda dawniej na 1 ctm. sz. zawierała 20000 bakteryi, obecnie woda zawiera zaledwie 400; filtrowana zaś zawiera zaledwo 20—50 bakteryj. W dalszym ciągu B. zwraca uwagę na ścisłość badania bakteryologicznego, które daleko łatwiej i ściślej pozwala ocenić zanieczyszczenia w wodzie, niż metoda chemiczna. Filtry miejskie zbudowane w Warszawie przez Lindleya na wzór filtrów w Berlinie najlepiej odpowiadają celom i pozwalają otrzymać wodę czysciejszą niż za pomocą wszelkich filtrów domowych. W dalszym ciągu B. przedstawia wynik badań warstwy piasku filtrującej — najbardziej powierzchowna warstwa ta zawiera 30,000,000 w 1 c. sz. — o 1 c. głębiej mamy już tylko 2,000,000; stopniowo ilość się zmniejsza i w warstwie najgłębszej zawiera jeszcze 20—50,000 bakteryj w 1 c. sz. Ztąd wniosek, iż bakteryje przy stałem nie zbyt wysokim ciśnieniu słupa wody zatrzymują się przy częściach stałych, resp. około ziarn piasku.

W dalszym ciągu B. przytacza wyniki badania wody na przestrzeni 100 kilometrów poniżej wodociągu i kanałów miejskich. Samooczyszczenie wody odbywa się bardzo dobrze i tylko nieznaczna ilość bakteryj dość długo pozwala się ocenić, tak iż nawet 100 kilometrów niżej kanałów o tak wielkiej ludności ogniska, jakiem jest Warszawa, jeszcze pozwala się oznaczyć. Na drodze chemicznej nie można odkryć śladu zanieczyszczeń kanałowych z wyjątkiem jednego miejsca 300 metrów poniżej wylotu głównego kanału. Bakteryj chorobotwórczych w wodzie Wiślanej dotąd B. nie udało się znaleść.

Kol. Barzycki zapytuje się czy odkryto między bakteryami wody, kakterye chorobotwórcze, podnosząc, że przy badaniach wody głSwnie na to należy zwrócić uwagę.

Kol. Bujwid oświadcza, ze bakteryj chorobotwórczych nigdzie wykryć nie zdołano.

Nastąpił odczyt Dra Obtułowicza: O wynikach badań drobnowidowych rowków szyjnych u powieszonych i zagardlonych, oraz wartości tychże badań pod względem sądowo-lekarskim, z przedstawieniem preparatów mikroskopijnych.

1. Tak u powieszonych jak i zagardlonych najważniejszym objawem zewnętrznym, jest rowek skórny na szyi.

2. Pod względem wyglądania zewnętrznego (makroskopijnym) rowek skórny za życia powstały, nie różni się zgoła niczem od takiegoż rowka wytworzonego dopiero po śmierci, a badania umyślnie w tym celu przez wielu autorów i przez referenta dokonane, stwierdzają ten fakt niewątpliwie.

3. Jak z jednej strony mylnem było zdanie uważane w ubiegłych wiekach za niezbity pewnik „że każdy rowek skórny pochodzący od ściśnienia szyi postronkiem przy powieszeniu lub zagardlaniu, okazywać musi za nacięciem wybroczyny“ — tak z drugiej strony zdanie wprost przeciwne popierane głównie przez Caspra i Limana „jakoby rowek skórny za życia powstały, nigdy nie był krwią podbiegniętym“ nie posiada również naukowej podstawy, — gdyż prawda leży w pośrodku, t. j. że lubo nader rzadko, to jednak niewątpliwie wybroczyny za życia powstałe, znachodzą się w rowkach skórnych u powieszonych i zagardlonych (Tardieu, Riecke, Blumenstock, Hoffmann i inni).

4. Wśród nader korzystnych warunków możebną również jest rzeczą, iż w rowkach strangulacyjnych powstałych u powieszonych za życia lub zagardlonych, wytwarzają się mikroskopijne, rzeczywiste, ostro odgraniczone wybroczyny, zostające już to w związku z naczyniami doprowadzającemi, nieraz wrzecionowato porozszerzanemi, już to zupełnie luźne w środku skóry właściwej lub gronek tłuszczowych pod skórą usadowione. Wybroczyny te wytwarzają się szczególniej wtenczas, jeżeli sznurek kilku zwojami (turami) otacza skórę szyi i zaciska nakształt grzebienia drobne smugi skórne, lub też jeżeli sznurek jest kosmaty, nierówny, z większemi, wydłużonemi oczkami. Referent widział takie ostro odgraniczone wybroczyny niewątpliwie za życia powstałe w 9 przypadkach na 10 obserwowanych, Neyding zaś widział je w 25 przypadkach z pomiędzy 30 samobójców, którzy sobie życie odebrali przez powieszenie.

Przy przedsiębraniu badań mikroskopijnych postępować należy bardzo ostrożnie i nie brać do badań wcale części rowków zasiniałych pośmiertnie, oraz należy szukać wybroczyn w różnych częściach rowka, tudzież zwracać baczną uwagę na to, czy wybroczyny mają kontury ostro odgraniczone lub też rozlane i czy nie ma przesiąknięcia krwawego koło tych wybroczyn, bo tego rodzaju zmiany należałoby już uważać za objaw czysto pośmiertny.

Pod tym względem zdanie referenta popiera badania Neydinga, a stoi w sprzeczności ze zdaniem Bremmego, który wybroczynom drobnowidowym wykazanym w rowkach strangulacyjnych pod względem diagnostycznym wszelkiego odmawia znaczenia — albowiem z zachowaniem powyższych ostrożności dokonane badania mogą ustrzedz od pomyłek i w razie wykrycia wybitnych, ostro odgraniczonych wybroczyn drobnowidowych, może uzasadnionem okazać się orzeczenie, że sznurek przecież za życia założonym został.

5. W jednym przypadku zagardlenia, w którym śmierć bardzo szybko nastąpiła — a przy obdukcyi serce okazało się zupełnie próżnem — sznurek zaś celem zatarcia śladów zbrodni natychmiast z szyi denatki po jej uduszeniu usuniętym został, — zdołał sprawozdawca dostrzedz bardzo wybitne, ostro odgraniczone wybroczyny i w tajemniczym tym przypadku wydal orzeczenie stanowcze, że sznurek został za życia denatki założony, — co późniejsze śledztwo w zupełności potwierdziło. Pod tym względem spostrzeżenie referenta nie zgadza się ze zdaniem Bremmego, który twierdzi „że w tkance łącznej podskórnej rowka powieszonych i zagardlonych nie znajdują wcale wybroczyny, jeżeli śmierć natychmiast nastąpiła, a trupa bezpośrednio po śmierci odcięto i od pętli uwolniono.

W przypadku powyższym sznurek użyty do zagardlenia był miękki, kosmaty i nierówno skręcony, a jako taki sprzyjał nadzwyczaj powstawaniu drobnowidowych wybroczyn w skórze uciśniętej pomiędzy pojedynczemi pasmami sznurka.

6. W rowkach strangulacyjnych sztucznie wytworzonych, czy to za pomocą wieszania trupów, czy to za pomocą opasywania kończyn górnych lub dolnych, — zdołał sprawozdawca wykazać wystrzykanie naczyń krwionośnych i wybroczyny sztuczne, więcej rozlane (a więc nie ostro odgraniczone), a zazwyczaj bardzo drobne — tylko wówczas: jeżeli rowek był wycięty w dłuższy czas po śmierci i okazywał już makroskopijnie wyraźne ślady zasinienia pośmiertnego, lub też, jeżeli rzeczywiście rowek naumyślnie przez siniec pośmiertny został poprowadzonym.

7. Zgodnie z spostrzeżeniami i doświadczeniami poczynionemi również w ostatnich czasach przez Hoffmanna i Lessera, można zatem przyjąć za rzecz naukowo stwierdzoną, że wybroczyny wykazane w rowkach strangulacyjnych za pomocą mikroskopu, mają pewne diagnostyczne znaczenie a referent twierdzi: „że obecność wybitnych, ostro odgraniczonych wybroczyn mikroskopijnych w takich częściach rowka strangulacyjnego, które nie są wcale pośmiertnie zaciśnionemi — przemawia za założeniem sznurka za życia, podczas gdy brak takichże wybroczyn wcale nie uprawnia do orzeczenia, jakoby sznurek za życia założonym nie został. Do wytworzenia się bowiem wybroczyn mikroskopijnych rzeczywistych, ostro odgraniczonych — potrzeba nader korzystnych warunków powyżej omówionych, tudzież tak długiego jeszcze działania serca po założeniu sznurka, aby vis a tergo pod postacią parcia ościennego w najdrobniejszych tętniczkach oplatających skórę w rowku strangulacyjnym doprowadzić mogły do pęknięcia naczyń włosowatych i wystąpienia krwi po za ściany naczyń.

W dyskusyi zabierają głos kol. Janowski, podnosząc niebezpieczeństwo, jakie leży w jedynem kryteryum wynaczynień drobnowidowych, opisanych przez prelegenta a polegającem na ostrem i wybitnem ograniczeniu takowych.

Prof. Blumenstok przedstawia stan obecny tej kwestyi naukowej, która ostatecznie nie jest rozstrzygniętą i wzywa do wielkiej ostrożności przy rozstrzygnięciu pytania, czy ktoś umarł z zadławienia.

Na tem posiedzenie zakończono.

V. Sekcyja ginekologiczna.

Posiedzenie II. dnia 18 Lipca rano.

Członków obecnych 48.

Przewodniczący radca prof. Tyrchowski.

Kol. Mars wykłada i demonstruje gruczolak złośliwy macicy (adenoma destruens). W dyskusyi zabiera głos kol. Święcicki z Poznania.

Kol. Święcicki (Poznań) ma wykład „O peryodyczności w przyrodzie i w życiu", w którymto wykładzie na podstawie własnych doświadczeń, robionych salicylanem sodowym na sobie i dwóch kobietach wykazuje, że siła wydzielająca ustroju około godziny 4 po południu jest największa, że wogóle takie prawo peryodyczności istnieje, że jednak odnosi się ono tak do mężczyzn jak do kobiet, że zatem zdanie Otta jakoby temu prawu podlegały kobiety tylko w okresie zdolnym do zastąpienia, nie jest słusznem.

Kol. Boryszowicz (Warszawa) ma wykład „o siodełkowatem odcięciu części pochwowej" z demonstracyami na modelowanych okazach z gliny.

Prelegent wspominając o niedokładnościach dotychczasowych metód podaje swoją własną, polegającą na tem, że po bokach części pochwowej robi pyramidalne wycięcia, nie sięgające aż do przewodu szyi, przez szwy na wierzchołku wycięcia założone tamuje krwotok, następnie odcina część pochwową i łączy czterema szwami błonę śluzową pochwy z błoną śluzową szyi. Wycięcia te boczne mają za zadanie usunięcie nadmiaru błony śluzowej pochwy, co przy dawnych metodach stanowiło stronę ujemną.

W dyskusyi zabierają głos Koledzy: Bylicki, Stembart, Kohn, Święcicki, Thieme; w swoich przemówieniach zachęcają Kolegów do wypróbowania tej metody, która ich zdaniem jest wielce obiecującą.

Kol. Święcicki ma wykład „O zupełnych zrostach pochwy i ich leczeniu operacyjnem".

Prelegent zastosował w celu wytworzenia nowego przewodu pochwy, przemieszczenie błony śluzowej jelit królika na sztucznie wytworzony kanał, z wynikiem pomyślnym.

W dyskusyi zabierają głos Koledzy: Kohn, Stroynowski i Bylicki.

Kol. Stembart (Warszawa) przedstawia kleszcze porodowe własnego pomysłu, które zakłada w wymiar prosty wchodu miednicy. W dyskusyi zabierają głos kol. Godlewski i kol. Mars.

Kol. Stroynowski (Lwów) wykłada „O stosunku cukrzycy do zmian narządu płciowego niewieściego".

Prelegent na podstawie 11 przypadków z praktyki prywatnej przychodzi do przekonania, że cukrzyca wywołuje przedwczesne ukazanie się miesiączkowania, jak również zanik macicy i jajników.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sekcyja fizyczno-matematyczna.

Posiedzenie II. w Sobotę dnia 18 Lipca rano.

Obecnych 15; Przewodniczącym p. Gosiewski; Sekretarz p. Żorawski.

Zaraz po otwarciu posiedzenia, dzięki inicyjatywie p. Dicksteina, sekcyja jednogłośnie uchwaliła wniosek następujący:

„Dla upamiętnienia VI-go Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich sekcyja matematyczno fizyczna wyraża życzenie, aby członkowie zjazdu zechcieli się przyczynić do założenia muzeum wynalazków polskich w dziale nauk przyrodniczych i lekarskich przez składkę w ilości 1 zlr. od osoby. Sekretarzy poszczególnych sekcyj uprasza się o przyjmowanie składek i doręczenie zebranych pieniędzy prof. Witkowskiemu".

Wniosek ten do wszystkich sekcyj zjazdu przesłany został.

Po objęciu przewodnictwa przez p. Czajewicza odczytał p. Gosiewski mówił „O zasadzie najprawdopodobniejszego bytu".

Prelegent rozważa układ elementów wogóle niejednorodnych i zmiennych z czasem. Zbiór takich układów odpowiadających wszystkim chwilom czasu w pewnem jego przedziale nazywa prelegent bytem w tym przedziale. Określiwszy prawdopodobieństwo faktu, że elementy i prędkości ich zmieniania się należą do pewnego układu, szuka on układu najprawdopodobniejszego oraz okazuje, że warunkiem na to koniecznym i dostatecznym jest maximum prawdopodobieństwa bytu. W ten sposób dochodzi autor do twierdzenia następującego: „Układ elementów najprawdopodobniejszy powinien, obok zachowania bytu, zmierzać do stanu najprawdopodobniejszego; zachowanie bytu odpowiada zachowaniu energii w zwykłym układzie mechanicznym.

W dyskusyi nad treścią odczytu tego zabierali głos pp. Birkenmajer, Deike, Dickstein i Gosiewski.

Następny „pogląd ogólny na stan termodynamiki spółczesnej".

Zastanawiając się nad stanem spółczesnym nauki termodynamiki, prelegent wyróżnia w niej przedewszystkiem zasady energetyczne, czyli zasady termodynamiki abstrakcyjne, następnie specyalną teoryę zjawisk zarazem cieplnych i dynamicznych czyli tak zwaną termodynamikę czystą lub właściwą, dalej tak zwaną termodynamikę materyi, wreszcie teoryę reakcyj.

Termodynamikę materyi rozłożyć wypada na kilka działów odrębnych, nad któremi prelegent zastanawiał się szczegółowo. Główny nacisk położył on na teoryę roztworów, ostatni a wiele obiecujący nabytek w tej umiejętności.

W dyskusyi nad tym referatem zabierali głos pp. Dickstein i Wł. Natanson.

Z kolei p. Żorawski odczytał „o zbieżności jednego z szeregów Wrońskiego".

Prelegent rozważa wzór Wrońskiego, służący do rozwijania pierwiastków równania w szereg nieskończony (patrz: S. Dickstein, prace mat.-fiz., tom II-gi, zeszyt I-szy, str. 163). Szereg ten zawiera pewien zespolony parametr dowolny, przy różnych wartościach którego, suma szeregu równa się różnym pierwiastkom danego równania. Rozważając wartości zespolonego parametru, jako punkty na płaszczyźnie, można udowodnić, że istnieje na płaszczyźnie tej tyle dwuwymiarowych przestrzeni zbieżności szeregu Wrońskiego, ile pierwiastków jednokrotnych posiada dane równanie. Dla każdej wartości parametru, w jednej z przestrzeni tych zawartej, suma szeregu równa się odpowiedniemu pierwiastkowi jednokrotnemu. Pierwiastków wielokrotnych szereg Wrońskiego nie daje. Za pomocą rozumowań teoretyczno-funkcyjnej natury, prelegent wyprowadza dostateczne warunki lub, jak możnaby powiedzieć, dostateczne przestrzenie zbieżności szeregu Wrońskiego dla równań algebraicznych. Warunki te są zarazem konieczne dla równań dwumianowych.

W dyskusyi nad treścią referatu tego zabierali głos pp. Birkenmajer, Dickstein, Puzyna i Żorawski

Na tem posiedzenie zakończono.

X. Sekcyja chemiczna.

Posiedzenie I. dnia 18 Lipca 1891 rano.

Sprawozdania odnośne pomieścimy w ostatnim numerze. Pozwalamy sobie tylko uczynić wzmiankę, że

wykładali prof. dr. Rayman, Bandrowski, Ernest Niementowski, dr. Bandrowski Franc.

XI. Sekcyje matematyczno-fizyczna, chemiczna i geologiczna.

Posiedzenie dnia 18 Lipca 1891 popołudniu.

Wobec licznego audytoryjum demonstrował prof dr. Olszewski metodę skraplania gazów doskonałych i w oczach wszystkich skroplił tlen w ilości około 200 gramów. Wrażenie było nadzwyczaj silne; wykład przyjęto oklaskami.

Później demonstrował prof. Olszewski wraz z prof. Witkowskim własności tlenu optyczne.

Dr. Kreutz demonstrował zjawiska zachodzące przy oziębianiu ciał wielokształtnych, wreszcie dr. Ochorowicz mówił o termomikrofonie i innych swych wynalazkach.

Sekcya zoologiczna.

Posiedzenie I. w Piątek 17 Lipca 1881.

Członków obecnych 12.

Po zagajeniu posiedzenia przez prof. dr. Wierzejskiego, wybrano przewodniczącym prof. dra Kadyjego, a zastępcą dra Nussbauma. Na sekretarzy wezwał przewodniczący dra Z. Fiszera i prof. Wład. Kulczyńskiego.

Dr. Nussbaum objął przewodnictwo, a dr. Kadyi wypowiedział rzecz: O zastósowaniu parafiny w technice anatomicznej.

Prelegent używa parafiny:

1) Zamiast łoju, do napełniania jam, których wnętrze ma być okazane po zasuszeniu narzędzi. K. przedstawia zasuszony preparat serca ludzkiego z otwartemi komórkami i przedsionkami otrzymany przez użycie parafiny do poprzedniej injekcyi. Sama preparacya przy użyciu parafiny zamiast łoju jest wiele czystsza i przyjemniejsza, parafina nie jest tak krucha jak łój (po oziębieniu), a podczas zasuszania preparat nie przesiąka tłuszczem, jak to się dzieje przy użyciu łoju. Narzędzie napełnione parafiną po zasuszeniu, zawiesza się lub umieszcza na siatce w środku naczynia na którego dnie znajduje się pewna (nie wielka) ilość benzyny; naczynie to przykrywa się parowniczką napełnioną śniegiem lub zimną wodą i stawia się na łaźni wodnej. Benzyna paruje, skrapla się na preparacie i na dnie parowniczki, a spływając spłukuje parafinę. Stosunkowo mała ilość benzyny wystarcza do wydobycia wszystkiej parafiny z preparatu. W ten sposób można przedstawić także torebki stawowe, pochewki ścięgnowe, ciała jamiste, zrąb śledziony itp.

2) Płuca przez napełnienie pęcherzyków powietrznych parafiną przyjmują, a po zasuszeniu zatrzymują trwale postać i objętość, jaką mają podczas wdechu. Nastrzykiwanie parafiną przez tchawicę, odbywa się w wodzie ogrzanej cokolwiek po nad ciepłotę topliwości parafiny (40—60° C.). K. okazuje otrzymany w ten sposób preparat płuc ludzkich, na którym widać znakomicie nietylko kształty i ułożenie płatów, lecz także miejsca wolne, które zajmowało serce i inne narzędzia pomiędzy płucami. Taki sam preparat płuc psa K. umieścił był na wystawie przyrodniczo lekarskiej we Lwowie w r. 1888, a preparat płuc końskich na wystawie rolniczo-leśniczej w Wiedniu w r. 1890.

3) Niektóre narzędzia miąższowe zwykłym sposobem suszone, zsychają się i kurczą nie do poznania — jeżeli jednak są obfite w naczynia krwionośne jak np. wątroba, natenczas po napełnieniu naczyń parafiną (przedewszystkiem zaś po zupełnem nastrzykaniu naczyń włosowatych) przez zasuszenie, nie zmieniają już objętości ani zewnętrznej postaci. K. okazuje w ten sposób sporządzony zasuszony preparat wątroby ludzkiej, na którym po nastrzykaniu naczyń włosowatych parafiną, pnie naczyń krwionośnych, tudzież przewody żółciowe z pęcherzykiem nastrzykał masami kitowemi Teichmanna. Takie preparaty nietylko są nader wygodnemi i pouczającemi dla demonstracyi przy wykładzie, lecz nadają się także do studyów porównawczych nad kształtem wątroby i podziałem jej na płaty.

4) Znaną powszechnie metodę zatapiania w parafinie, a raczej napajania parafiną tkanin, używaną dla sporządzania skrawków mikroskopowych, K. stosuje „na wielką skalę“ do całych narzędzi i preparatów „makroskopowych“, aby je „na sucho“ i trwale przechować w niezmienionych kształtach, a nawet z niezmienionem utkaniem. K. okazuje obie nérki ludzkie w ten sposób zasuszone w związku z aortą i żyłą główną nastrzykanemi masami kitowemi; nérki zachowały tu równie jak nadnércze naturalny kształt i położenie. Postępowanie jest następujące: Preparat leży dłuższy czas w wyskoku absolutnym (lub przynajmniej 95%), który należy odmieniać; następnie musi dłuższy czas leżeć w benzynie, aż ona wniknie wszędzie w miejsce wyskoku; w końcu trzyma się preparat w roztopionej parafinie, utrzymując stale (za pomocą termostatu) odpowiednią temperaturę (50—60° C). W ten sposób powinny być sporządzane wszelkie preparaty zasuszone; na suchych bowiem preparatach (osobliwie injekcyjnych), któremi są przepełnione nasze muzea anatomiczne, które zresztą są ich cenną ozdobą, mięśnie i w ogóle części miękkie, są tak skurczone, że tylko znawca może się domyślać ich pierwotnego kształtu i właściwego położenia. Parafiną napojone preparaty będą miały nierównie większą wartość, a przez zastósowanie tej metody, zyskają uprawnienie także „s.che“ preparaty myologiczne, neurologiczne i splanchnologiczne. Dla sporządzenia większych takich preparatów nie wystarczają zwykłe naczynia, lecz są potrzebne osobne odpowiednie przyrządy.

Wykład objaśniony był preparatami wykonanemi przez prelegenta.

W dyskusyi zabierali głos prof. dr. Wierzejski, dr. Nussbaum i prelegent, który na zapytania prof. Wierzejskiego dodał niektóre wyjaśnienia dotyczące technicznej strony opisanego postępowania i zalet preparatów otrzymanych tą drogą.

XII. Sekcyja zoologii i anatomii porównawczej

II. Posiedzenie w Sobotę dnia 18 Lipca rano.

Po otwarciu posiedzenia przez Prof. Dra H. Kadyiego nastąpił wykład Dra J. Nusbauma (z Warszawy) p. t.: Przyczynek do morfologii skorupiaków równonogich (*Isopoda*), objaśniony preparatami mikroskopowemi i rysunkami.

Pomimo, iż dosyć licznie autorowie, jak Rathke, Dohrn, Ed. dr. Beneden, Bobrecki, Bullar i inni, opracowywali historyję rozwoju równonogów, liczne kwestyje są jeszcze niedostatecznie rozjaśnione. Skłoniło mię to do przedsięwzięcia studyjów porównawczych nad embryologiją równonogów. W niniejszym referacie przedstawia prelegent tylko główne

wyniki, dotyczące rozwoju formy morskiej *Ligia oceanica* i po części stonoga (*oniscus murarius*). Z powierzchki oraz na wypreparowanych paskach zarodkowych obserwować można zmiany następujące: 1-o począwszy od jednego bieguna jajka, blastoderma obrasta całą powierzchnię tego ostatniego 2-o tarcza zarodkowa oojawia się w postaci trzech (tylnego nieparzystego i przednich parzystych) zgrubień blastadermy ułożonych tak, iż tworzą trójkąt 3-o z przodu tarczy zarodkowej zjawiają się z płaty głowowe. 4-o na pasku zarodkowym zjawiają się początku 3 pary odnóży (dwie pary rożków i żuwaczki) oraz pod nim boczne, parzyste skupienia komórek entadermalnych 5-o z przodu otworu odbytowego mieści się pas komórek oddzielający ku przodowi nowe segmenty odwłokowe. 6-o kończyny piersiowe zarodka *Ligia* i *oniscus* mają budowę dwugałęzistą (*endopodit* stanowi bezpośrednie przedłuż nie protopoditu, z drugim zaś członem protopoditu zestawia się nieczłonkowany, czasowo istniejący eksopodit); oprócz tego, z boku kończyn zarodkowych piersi i odwłoka zjawiają się zgrubienia, odpowiadające, być może, epipoditom i przyjmujące udział w formawaniu pleur i po części epimer brzusznej ścianki ciała.

Tworzenie się listków zarodkowych. Na tarczy zarodkowej znajdujemy trzy zgrubienia (jak wyżej); pośrodku każdego z nich komórki blastodermy energiczuie się dzielą; na tylnem zgrubieniu, nieparzystem oddziela się entoderma, poczęści zaś i mezoderma, na dwóch przednich zaś mezoderma; z całej tarczy oddzielają się prócz tego komórki żółtkowe, później ulegające zwyrodnieniu.

Entoderma tworzy dwa parzyste skupienia komórek, które w przedniej części dają nieparzysty zawiązek ścianki nabłonkowej jelita środkowego, ku tyłowi — parzyste zawiązki rurek wątroby. Proktodaeum i stomodaeum przez wpuklenie; gruczoly ślinowe — jako wypukliny stomodaeum.

Ektoderma tworzy na grzbiecie okolicy piersiowej zgrubienie siodełkowate (organ grzbietowy), które w częściach bocznych odstaje od żółtka, a pośrodku łączy się z nim paskiem podłużnym; z boków na dolnym brzegu siodełka tworzą się fałdy, które później zanikają; siodełko przyjmuje udział w ograniczeniu grzbietu zarodka; homoligija z osłonami zarodkowemi owadów.

Mózg rozwija się z trzech par zgrubień (węzłów) ektodermy: węzłów wzrokowych, oraz z węzłów odpowiadających 1-ej i 2-giej parze rożków, ze zgrubień tej ostatniej pary powstaje w znacznej mierze obrączka dokoła przełyku. W okolicy piersiowej lokalne zgrubienia i dla węzłów i dla spoideł podłużnych, w okolicy odwłokowej tylko dla węzłów, przyczem powstaje tyle węzłów pierwotnych, ile segmentów, sznurek środkowy słabo rozwinięty.

Serce z parzystych, rynienkowatych zaczątków mezodermy w okolicy proctodaeum; z początku bardzo szerokie i spłaszczone; rośnie w kierunku od tyłu ku przodowi.

W dyskusyi nad tym przedmiotem wzięli udział, oprócz Prelegenta, pp. Dr. Wierzejski, Dr. Kowalewski, Dr. Kadyi i A. Palmirski.

2) Następnie przedstawił Dr. W. Kulczyński (ze Lwowa) wyniki swoich badań nad mięśniami skórnemi psa.

Podczas preparacyi i badań tętnic skórnych u psa, (których rezultaty odczytał na V Zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie w r. 1888) przekonał się prelegent, że niezbędną rzeczą jest zbadać przedtem mięśnie skórne, które w żadnym podręczniku nie są należycie opisane, gdyż jako pierwowzór służy powszechnie koń, różnice zaś u innych zwierząt, jakie autorowie dodatkowo w podręcznikach podają, są przedstawione niekompletnie a bardzo często nawet fałszywie. To samo odnosi się i do mięśni skórnych u psa. Rezultaty badań prelegenta będą w swoim czasie w jednem z fachowych pism ogłoszone. Tymczasem podaje tylko niektóre ważniejsze szczegóły w krótkości.

1) *Musc. cutan. pectoris et abdominis* obejmuje tułów psa dokoła prawie zupełnie. Rozpoczyna się aż na pośladku, gdzie odchodzi dwoma wyraźnymi zębami, tworzy fałd kolanowy, złożony z dwu blaszek mięsnych, na stronie grzbietnej prawie przytyka do drugostronnego mięśnia, na stronie zaś brzusznej wchodzi w związek z *muscul. praeputialis anterior* i przyczepia się do mięśnia piersiowego jakoteż wraz z *musc. teres* do ramienia. Różnica co do obszaru tego mięśnia w porównaniu z mięśniem u konia jest bardzo znaczna.

2) *Musc. cutan. praeputialis anterior* uważa prelegent za zmodyfikowaną i silnie rozwiniętą część mięśnia poprzedniego. Mięsień ten rozpoczyna się w okolicy mostka, i kończy się petlą obejmującą napletek do koła.

Powszechnie w podręcznikach opisywany bywa jeszcze jeden mięsień u psa (Franck) mianowicie *musc. cut. praep. posterior*, który jak się prelegent przekonał, u psa wcale nie istnieje, jakkolwiek u niektórych innych zwierząt jest wykształcony. Również mięśnie *musc. umbilicalis* u suk prelegent nie znalazł.

Mięśnia ramieniowego skórnego u psa nie ma zupełnie. Natomiast bardzo silnie są ta rozwinięte te

3) Mięśnie skórne szyjne. Prelegent znalazł tu obie formacye rozróżniane przez Rugego przedewszystkiem u małp mianowicie:

a) *Sphincter colli*, który jest powierzchowny i obejmuje podgardle i dolną część szyi na poprzek dokoła.

b) *Platysma myoides*, który przebiega od karku ku przodowi pod małżą uszną i kończy się w kącie warg. Platysma nadto jest u psa złożoną z dwu warstw, powierzchownej ściśle ze skórą zrośniętej i przechodzącej na stronie grzbietnej w przesuwalną powięź podskórną, jakoteż z warstwy głębszej odchodzącej oddzielnemi wiązkami od *septum nuchale*. Z dwu tych formacyj mięśni szyjnych dadzą się prawdopodobnie, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej większość mięśni twarzowych wyprowadzić.

Zajmujące są także spostrzeżenia co do innerwacyi mięśni skórnych (cały mięsień skórny tułowiowy otrzymuje nerwy od *plexus brachialis*), jakoteż budowa małży usznej, u psa zupełnie dotychczas nie opisana.

Wykład dał powód do dyskusyi (pp. Dr. Wierzejski, Dr. Kadyi, Dr. Kulczycki) w której między innemi Dr. Kadyi zwrócił uwagę na znaczenie, jakie dla nauki o genezie mięśni skórnych u zwierząt ssących mieć mogą wykryte przez prelegenta stosunki innerwacyi mięśni tych u psa.

3) P. A. Palmirski (z Warszawy) podał „Przyczynek do anatomii zoey kraba: *Maja squinado*".

Poruszone przez Prelegenta zagadnienia odnoszące się do filogenetycznego znaczenia formy rozwojowej zwanej zoeą, wywołały dyskusyją, w której zabierali głos: Prelegent, Dr. Wierzejski, Dr. Kadyi, W. Kulczyński. Nadto dotknął Dr. Wierzejski używania w języku polskim wyrazu homolog jako rzeczownika; zdaniem Dra W. wyrazu tego należy unikać, zastępując go wyrazem homologon, albo lepiej przymiotnikiem homologijny. Nastąpiła wymiana zdań (Dr. Kadyi, p. A. Palmirski, Dr. Nusbaum, W. Kulczyński), wśród których przeważało zapatrywanie, że w języku naukowym bez używania owych obcych wyrażeń obyć się byłoby trudno.

4) Dr. J. Nussbaum (z Warszawy) przedstawił rzecz o morfologii łożyska u gryzoniów.

Łożysko gryzoniów było przedmiotem szczególnych poszukiwań w ostatnich czasach. Dzięki pracom Benedena, Masquelina i Swalaa, Masiusa, Duvala, Minota i wielu innych, wyjaśniono liczne stosunki, rzucające także ważne światło na morfoligiję łożyska ludzkiego, a zwłaszcza na sporną kwestyję wysłania śródbłonkowego (endotelialnego) przestrzeni krwionośnych macierzystych. Niektóre kwestyje są jeszcze niewyjaśnione, a z pośród nich sprawa udziału nabłonka macicznego i gruczołów w formowaniu łożyska oraz pochodzenia t. zw. olbrzymich komórek w łożysku są szczególnie trudne do rozwiązania. Prelegent starał się rozjaśnić te kwestyje, badając łożysko myszy i szczura. U tych ostatnich, według jego spostrzeżeń nabłonek maciczny wraz z gruczołami zanika w miejscu, gdzie przytwierdza się jajko; przypuszczenie Klebsa, iż jajko przytwierdza się zapewne na dnie jednego z gruczołów i że nabłonek tegoż gruczołu zachowuje się później wewnątrz łożyska, jest nieuzasadnione; to zaś, co Klebs (1891) uważa za produkt nabłonka tego gruczołu, jest zapewne produktem nabłonka płodowego, pochodzącym z tkanki t. z. przez Selenke dźwigacza (Träger). Nieuzasadnionem jest również przypuszczenie Minota, iż olbrzymie komórki („Monster-Cells“) powstają z nabłonka macicznego, są one bowiem produktem tkanki decydualnej, są rozrosłemi komórkami błony śluzowej; pomiędzy olbrzymiemi komórkami, zajmującemi w młodem łożysku około $1/_{3}$ części ścianki łożyska (od strony wewnętrznej) oraz całą prawie grubość ścianki torebki, otaczającej płód — krąży krew matki; do przestworów zaś ograniczonych przez komórki te, bezpośrednio otwierają się naczynia krwionośne matki, głębiej pod niemi leżące, pod którym to względem obserwacyje prelegenta zgadzają się najzupełniej z nowszemi spostrzeżeniami Klebsa.

W dyskusyi, na którą z powodu spóźnionej pory mało zostawało czasu, zabrali głos Dr. M. Kowalewski, Dr. Wierzejski, Dr. Kadyi.

5) Wreszcie przedstawił Dr. A. Wierzejski sprawę stacyi biologicznej, której założenie uchwalił V Zjazd przyrodników i lekarzy.

Po omówieniu dokładniejszem sprawy (Dr. H. Kadyi, Dr. M. Kowalewski, Dr. J. Nusbaum, W. Kulczyński) postanowiono na wniosek Dr. Kadyiego przyjąć sprawozdanie Dra Wierzejskiego do wiadomości, a wstrzymując się od uchwał, oddać rzecz w ręce Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, które, sprawą tą się już zajmowało i niewątpliwie do pożądanych rezultatów ją doprowadzi.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sekcyja antropologiczna

I. posiedzenie.

Po zagajeniu przez JE. Dr. J. Majera wybrano Przewodniczącym JE. Dr. J. Majera; Zastępcą Prof. Dra J. Przyborowskiego; Sekretarzem M. Stankiewicza.

JE. Dr. Majer streścił obecny stan badań na polu etnografii fizycznej, dokonanych za przewodem Komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności.

Dr. J. Karłowicz odczytał pracę P. Zakrzewskiego p. t.: „Najbliższe zadania antropologii i etnografii polskiej“.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos: JE. Dr. Majer, p. Seweryn Udziela, Dr. Karłowicz, p. G. Ossowski.

Zgłosili referaty:

Seweryn Udziela: Sprawozdanie z czynności Kółka etnograficznego w Gorlicach.

Dr. Baraniecki Adryjan: W kwestyi muzeum etnograficznego.

Dr. Karłowicz Jan: Stosunek mitologii do filozofii.

Stankiewicz Maurycy: Z etnografii Łotyszów.

Majewski Erazm: W przedmiocie systematycznego zebrania materyjałów, odnoszących się do folkloru w dziedzinie zoologii i botaniki (t. j. w przedmiocie pojęcia ludu o zwierzętach i roślinach).

Sekcyja psychologiczna.

Posiedzenie I. dnia 17 Lipca 1891 roku.

Posiedzenie zagaja prof. Cybulski proponując na przewodniczącego prof. Raciborskiego. Wobec zrzeczenia się Dra Raciborskiego, wybrany przewodniczącym przez aklamacyą Dr. Ochorowicz. Przewodniczący wita zgromadzonych po raz pierwszy pracowników na niwie psychologii i zaprasza na sekretarza Dra Raciborskiego.

Nastąpił wykład Dra Massoniusa: „Teorya poznania i psychologia.“

Psychologija i teoryja poznania są najdalej posunięte mi dyscyplinami filozoficznemi. Dwojaka przyczyna tego pomyślniejszego od innych rozwoju, — w ważności tych dyscyplin dla innych nauk i w ich naturze. Historyczne wysuwanie się teoryi poznania na pierwszy plan w filozofii. — Teoryja poznania, jako analiza, krytyka i ocena naczelnych pojęć wiedzy, jest nauką o zasadach, a psychologija nauką o zjawiskach. Ztąd teoryja poznania, wbrew utartemu mniemaniu, nie jest częścią psychologii; błędne wnioski ze słusznego założenia, że poznanie jest faktem psychologicznym; co innego niż teoryja poznania jest psychologija umysłu, i w ogóle psychologija władz i funkcyj poznawczych. Każde pojęcie i grupa pojęć, oprócz tego, że jest faktem psychologicznym, winno być roztrząsanem ze strony swojéj wartości logicznéj i naukowéj, i to jest przedmiotem teoryi poznania. Teoryja poznania nie może korzystać z wyniku badań psychologicznych inaczéj, jak tylko biorąc je za przedmiot analizy. Stosunki różnych nauk pomiędzy sobą: matematyka i fizyka, fizyka i chemija, fizyjologija i fizyka, logika formalna i teoryja poznania, psychologija i teoryja poznania. Błędne koło, w które wpadamy, chcąc stosować wyniki badań psychologicznych do teoryi poznania. Geneza psychologiczna pojęć i intuitów nie wyświetla ich wartości logicznéj i naukowéj i nie przyczynia się do rozwiązania zagadnienia o ich aprioryczności lub aposterioryczności, subjektywności lub objektywności. Psychologija umysłu jest gałęzią wiedzy bardzo doniosłą, ale różną od teoryi poznania.

W dyskusyi biorą udział pp.: Kasparek, Morawski, Ochorowicz, Przysiecki, Raciborski, Rubczyński, Straszewski i prelegent.

Następnie na wniosek przewodniczącego przyjęto referat Dra med. Rzeczniowskiego: „O sposobie oddziaływania na hypnotyzm terapeutycznie stosowany u histeryków i zwyrodniałych“, odrzucony przez sekcyą medycyny wewnętrznej, do programu sekcyi psychologicznej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie II. w dniu 18 Lipca.

Dr. Ochorowicz wzywa obecnych do wyboru przewodniczącego na dzisiejsze posiedzenie. P. Przy-

Zdrowie „Kochajmy się“ nie zamknęło jak zazwyczaj szeregu toastów. Hr. Tarnowski spełnił toast pełen myśli o stosunkach politycznych na cześć Czechów w ręce dr. Chodounskiego, który odpowiedział głęboko wzruszony toastem na cześć dr. Jordana, aby podobnej miary obywatelem mogły się Czechy poszczycić. Wreszcie dr. Dunin wniósł zdrowie dr. Jordana imieniem lekarzy. Na tem zakończył się szereg toastów officyjalnych. Dla wszystkich pozostanie ta uczta miłem wspomnieniem i była godnym uczczeniem zasług dr. Jordana. Znana z dobroci muzyka 13-go pułku piechoty grała w ciągu całej uczty na przemian pieśni narodowe polskie i czeskie.

Informacye.

Biuro Wydziału gospodarczego VI Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich znajduje się w Nowym gmachu Uniwersytetu *(Collegium novum)* na parterze w sali pod Nr. 6.

Zbiory Komisyi fizyjograficznej Akademii Umiejętności mogą być zwiedzane codziennie od godziny 1 do 4 popołudniu.

Kursa z dnia 18 Lipca 1891 r.

	Płacą.	Żądają.
Ruble za 100 rs. . . .	128 złr.	129 złr. 25 c.
Marki za 100 m. . . .	57 złr. 25 c.	58 złr.
Franki za 100 fr. . . .	46 złr. 50 c.	46 złr. 80 c.

Uzupełnienie Spisu członków i uczestników VI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Anders dr. med. z Warszawy.
Biertümpfl N. dr. med. z Warszawy.
Byszewski Z. dr. med. z Warszawy.
Bakowicz W. dr. med. z Warszawy.
X. X. dr. z Królestwa polskiego.
Buczwiński Wł. weterynarz z Miechowa.
Beniowski X. z Kalisza.
P. Biegańska Mieczysława z Częstochowy.
Centnerszwer A. dr. med. z Warszawy.
Chmielewski P. dr. z Warszawy.
Czajewicz C. dr. med. z Warszawy.
P. Czarnowska Józefa z Warszawy.
Czaplicki A. z Kielc.
Dembowski dr. med. z Wilna.
Dunin dr. med. z Warszawy.
Deike Karol mag. farm. z Warszawy.
Downar dr. med. z Lublina.
Florkiewicz M. dr. med. z Warszawy.
Gabszewicz A. dr. med. z Warszawy.
Gosiewski Z. z Warszawy.
P. Glabisz Marya z Gniewkowa.
P. Gromadzka Izabela z Warszawy.
Heryng W. dr. med. z Warszawy.
Jemiołkowski K. dr. med. z Sandomierza.
Koziułowicz T. dr. med. z Warszawy.
Kijewski S. dr. med. z Warszawy.
Klarner R. dr. med. z Warszawy.
Karwowski C. dr med. z Warszawy.
Kapliński D. dr. med. z Warszawy.
Kamocki E. dr. med. z Warszawy.
Kurtz F. dr. med. z Warszawy.
Kowalczewski Jan dr. med. z Miechowa.
Kontkiewicz dr. med. z Dąbrowy górnej.
P. Kondratowicz Helena z Częstochowy.
P. Kamocka Seweryna z Warszawy.
Majewski Z. z Warszawy.
Mayzel Wacław dr. med. z Warszawy.
P. Mayzlowa Bronisława z Warszawy.
Niedźwiedzki S. z Warszawy.
Noniewicz dr. med. z Suwałk.
Noniewicz K. z Warszawy.
Noiszewski L. dr. med. z Warszawy.
Oraczewski J. dr. med. z Warszawy.
Oderfeld Hipolit dr. med. z Warszawy.
Ostrzycki Roman dr. med.
Puławski K. dr. med. z Warszawy.
Paciorkowski Bogumił dr. med. z Warszawy.
P. Paciorkowska Alaksandra z Warszawy.
Piórek Wład. dr. med. z Bydgoszczy.
Polak Józef dr. med. z Warszawy.
P. Przyborowska Urszula z Warszawy.
Rzeczniowski dr. med. z Warszawy.
X. X. z Królestwa.
X. X. z Królestwa.
Ślósarski Z. z Warszawy.
Sokołowski M. dr. med. z Warszawy.
Sztembarth J. dr. med. z Warszawy.
P. Sztembarthowa Marya z Warszawy.
Steiner X. dr. z Warszawy.
Steinhaus M. dr. med. z Warszawy.
P. Sikorska Jadwiga z Warszawy.
P. Sieragowska Bronisława z Warszawy.
P. Taczanowska Gabryela z Poznania.
P. Taczanowska Irena z Poznania.
P. Taczanowska Zofia z Poznania.
P. Taczanowska Teofila z Poznania.
Ułasko Z. dr. med. z Wilna.
Urbański Zygmunt dr. med. z Podola.
Wrześniowski prof. z Warszawy.
Węsławski dr. med. z Wilna.
Wolski Emil dr. med. z Piotrkowa.
Wołkowicz Maksymilian dr. med. z Warszawy.
Zawadzki dr. med. z Warszawy.

Redaktor i Wydawca
Docent Dr. Kazimierz Grabowski.

siecki wnosi wybór obecnego na posiedzeniu prof. Spasowicza. Po uchyleniu się od wyboru prof. Spasowicza, wybrany przez aklamacyą Dr. Ochorowicz.

Przewodniczący oznajmia, że Dr. Raciborski zamierza wyjechać przed końcem Zjazdu, zrzekł się sekretarstwa i wzywa na sekretarza p. Przysieckiego.

Nastąpiły wykłady:

1) Dra Raciborskiego: „O mierzeniu wrażeń.“

W dyskusyi biorą udział pp.: Massonius, Ochorowicz, Rubczyński i prelegent.

2) Dra Ochorowicza: „O stosunku psychologii do medycyny.“

Zbliżanie się do siebie nauk odległych i różnorodnych jest jednym z objawów postępu. Zbliżenie chemii z astronomiją wydało analizę spektralną; historyi powszechnéj z geologiją, antropologiję przedhistoryczną; botaniki mikroskopowéj z danemi patologii, nową teoryję chorób zakaźnych itd. psychologii z medycyną: psychoterapiję. — Udział psychologii w rozwoju psychijatryi. Dotychczasowe rezultaty fizyjologii mózgu; konieczność dopełniania ich analizą psychologiczną. Wpływ badań psychologicznych na podział nauki o chorobach umysłowych, względny. Choroby woli, pamięci, uczuć, osobowości. Manija, melancholija i ogólne zwyrodnienie. Indywidualna nozografija obłąkanych. Niedostateczność oględzin czysto lekarskich Ekspertyza psychologiczna. Psychiczne czynniki chorobotwórcze w chorobach nerwowych. Teoryje wpływu ciała na duszę i duszy na ciało. Kierunek materyjalistyczny. Cabanis. Kierunek anatomo-patologiczny w medycynie, jego zasługi i niedostatki. Reakcyja na korzyść wpływów psychonerwowych. Foissac, Charpignon, Durand de Gros. Ostateczne uznanie i rola w tym względzie hypnotyzmu. Charcot. Przesady szkoły nantejskiéj Bernheima. Suggestyja nie obejmuje wszystkich wpływów psychicznych. Wpływ czynników uczuciowych na odporność organizmu. Zboczenia patologiczne wywołane wzruszeniami, śmierć ze wzruszenia. Gniew, strach, ból fizyczny i moralny. Wrażenia maksymalne. Przykłady. Historyja i neurastenija. Etyjologija epilepsyi. Statystyka 51 przypadków téj choroby, obserwowanych przez autora, w 23 przyczyny moralne; szczegółowe określenie wpływów przestrachu, przeciążenia pracą, zmartwień, naśladownictwa, nagłego obudzenia ze snu itd. Wnioski pedagogiczne. Kształcenie odwagi, jako czynnik higijeniczny. Niewłaściwe kary. Psychiczne czynniki lecznicze. Odruchy, wzruszenia, wyobrażenia. Ślady psychoterapii w medycynie ludowéj. Wpływ nastroju psycho-nerwowego na zaziębienie. Rola woli w chorobach; kaszel nerwowy, wpływ na mięśnie zwieracz. Hypokondrycy i histerycy. Rozbudzanie chęci i wiary w wyzdrowienie. Autosuggestyja. Ideoplastyja. Znaczenie teoryi assocyjacyi dla fizyjologii. Skojarzenia ideo-organiczne. — Wpływ wyobrażeń na funkcyje fizyczne u osobników podatnych na suggestyję. Ograniczenie zakresu terapii suggestyjnéj. Warunki działania suggestyi. Dlaczego hypnoza powiększa suggestyjność. — Ogólny wpływ moralny lekarza na chorego; konieczność wprowadzenia psychologii do nauk przygotowawczych na fakultetach lekarskich. Korzyść dla psychologii z udziału lekarzy w jéj badaniach.

W dyskusyi biorą udział pp.: Cybulski, Massonius, Morawski, Ochorowicz, Przysiecki.

Na tem posiedzenie zakończono.

Posiedzenie III. w dniu 18 Lipca.

Przewodniczącym obrany na wniosek p. Przysieckiego: Dr. Raciborski.

Nastąpiły wykłady:

1) P. H. Mahrburga: „Przyczynek do teoryi uczuć elementarnych.“

W dyskusyi zabierają głos pp.: Massonius, Morawski, Piotrowski, Przysiecki, Rubczyński i prelegent.

2) P. Dra Noiszewskiego: „Demonstracya przyrządu do mierzenia uczucia bólu i topotermoestezyjometru.

W dyskusyi zabierają głos pp.: Cybulski, Ochorowicz, Piotrowski, Przysiecki, Raciborski i prelegent.

Na tem posiedzenie zakończono.

Program II. posiedzenia.

1. Biuro zjazdu zajmuje miejsca.
2. Odczytanie dodatkowych telegramów i spisu delegacyj.
3. Odczyt Dra A. Mahrburga: Psychologia współczesna i stanowisko jej w systemie wiedzy.
4. Wybór miejsca przyszłego zjazdu.
5. Wnioski sekcyj.
6. Wnioski samodzielne.
7. Pożegnanie przez przewodniczącego komitetu przygotowawczego Dra Rydygiera.
8. Zamknięcie zjazdu.

Porządek

zwiedzania Krakowa przez członków i uczestników VI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Poniedziałek 20 Lipca. Kościół Maryacki. Muzeum Dra Baranieckiego. Biblioteka uniwersytecka. Zbiory przyrodnicze uniwersyteckie. Zbieramy się **o 7-mej rano.**

Zwraca się uwagę, iż w Rynku głównym, a nawet w samych Sukiennicach, znajdują się kawiarnie pierwszorzędne wczas otwierane.

Kronika Zjazdu.

Kraków d. 19 Lipca 1891.

Wczoraj wieczór po zwiedzeniu parku imienia dr. Jordana o godzinie $8^1/_2$ zgromadziła się znaczna liczba członków i uczestników Zjazdu i bardzo wiele osób wybitne zajmujących stanowisko w mieście naszym, na ucztę daną na cześć dr. Jordana. O 9-tej wieczór proff. Rostafiński i Rydygier przy odgłosie muzyki wprowadzili na salę dr. Jordana, którego przyjęto oklaskami i okrzykami. Zajął on miejsce między Ex. Majerem i Ex. Popielem u głównego stołu, którego resztę miejsc zajęli wybitni członkowie Zjazdu. Przy pieczystem rozpoczęto szereg toastów na cześć dr. Jordana. Pierwszy wniósł prof. dr. Baranowski, drugi prezydent Szlachtowski, a trzeci toast, znakomity co do formy i treści, prof. dr. Jakubowski. Z kolei odpowiedział obszernie prof. dr. Jordan do łez wzruszony owacyją, jaką mu zgotowano. Po odpowiedzi prof. dr. Jordana wniósł piękny toast „Kochajmy się“ dr. Święcicki z Poznania.

DZIENNIK

VI. ZJAZDU

LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH

W KRAKOWIE.

POD REDAKCYJĄ DOC. DR. KAZIMIERZA GRABOWSKIEGO.

Nr. 4.	Niedziela 20 Lipca.	1891.

Członkowie VI Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich otrzymują Dziennik bezpłatnie. Dla Nieczłonków wynosi prenumerata z przesyłką **1 złr. 50 cnt.**

Nra pojedyncze nabywać można w księgarni Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, (Pałac Spiski) Nr. 34 po cenie **30** cnt.

W Drukarni Uniw. Jagiell. w Krakowie pod zarz. A. M. Kosterkiewicza. — Nakładem Komitetu VI Zjazdu Lekarzy i Przyrodn. polskich.